

Hallo! Tu radio!..

- WTOREK, 18 c. września 1935 r.
11.57: Przerwa, 11.57-12.03: Sygnał czasu z Warszawy...

Memorjał 15.000 letników Domagają się zwiększenia liczby pociągów

Lódź, 17 czerwca.
(k.) — Niezwykle charakterystyczny memorjał 15.000 letników przesłany zostanie w najbliższych dniach do ministerstwa komunikacji.

nie mogą zdążyć w żaden sposób na ten pociąg.
Następny pociąg w stronę Kuluszek odchodzi o godz. 8.49, ale ma być on skasowany z dniem 31 sierpnia.

ministerstwa komunikacji i prosić o zwiększenie liczby pociągów do wyżej wspomnianych letników, które rokrocznie są licznie zamieszkałe przez łodzian.

Właściciele taksówek w województwie

prosilili o zniesienie opłat za t. zw. „białe karty”
(k.) Do urzędu wojewódzkiego zwróciła się wczoraj delegacja właścicieli taksówek w Łodzi...

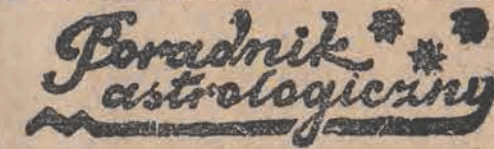
Właściciele taksówek, podając w swym memorjale, że w innych miastach Polski opłaty za te karty już dawno zostały zniesione...

Martwy sezon na łódzkim rynku pracy

Lódź, 18 czerwca.
(v) Na rynku pracy w Łodzi panuje chwilowy zastój, który się daje zaobserwować w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy.

niektóre działy produkcji rozpoczną już przygotowywanie zapasów zimowych.

Kolektura Nr. 100 St. Radelickiego Warszawa Oddział w Łodzi Andrzej Nr. 2, tel. 112-98 „PROMIEN”



18 CZERWCA 1935 R.
Dzisiejszy ranek zapowiada się niepomyślnie i przyniesie przykre zdarzenia i różne zakłamania...

Więcej niż miłość Wzruszająca powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Expressu” Andrzej Żański —

się muszę, czy wszystkie te mądrości zmieszczą się w małej główce mojej jedynaczki.
Rena nadała się żartobliwie: — Dość już tych uwag o nauce i studjach!..

Rozdział dwudziesty drugi. NA BALU.
Wyglądała jak Wenus wychodząca z morskiej fali.
Jedwabna suknia zielonemi lśnieniami uwydatniała posagowe kształty jej gibkiego i młodego ciała...

(Dalszy ciąg jutro)

Minjatury

Na wesoło

Pani Klepsińska przyjmuje nową służącą.
 — A czy Stasia umie gotować?..
 — Owszem, proszę pani... Umiem dwójako..
 — Co to znaczy?
 — To znaczy zależnie od tego, czy państwo sobie życzą, żeby goście jeszcze raz przyszli na obiad, czy też żeby więcej nie przychodzili..

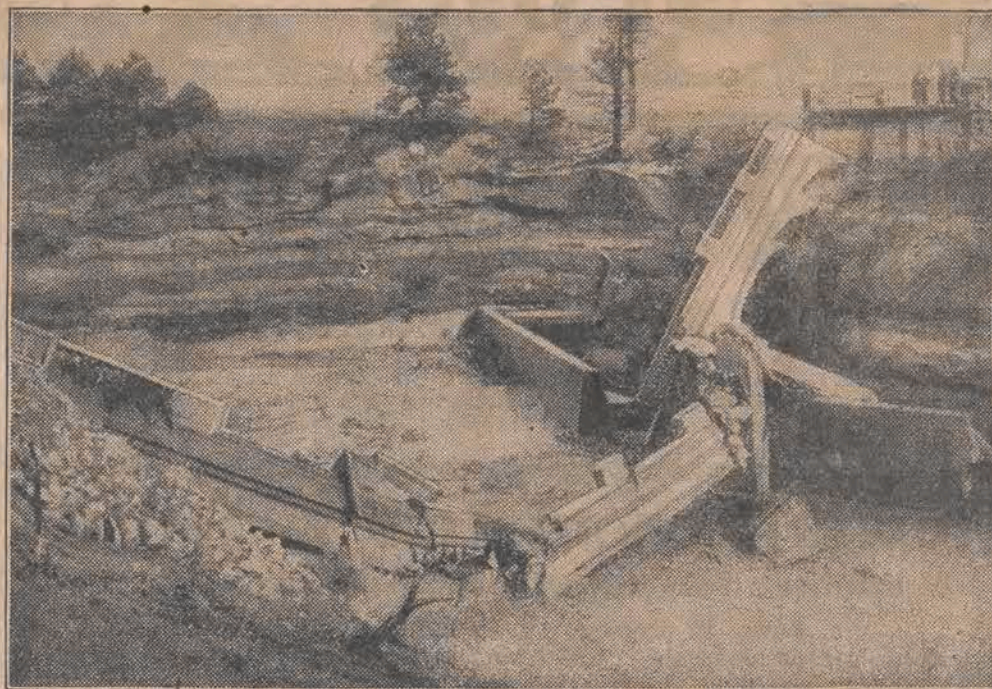
Antoś Piż skazany został za napad rabunkowy i morderstwo na karę śmierci. Wyrok ma być wykonany o piątej rano. Na pół godziny przed wykonaniem wyroku skazaniec zaczyna walić w drzwi.
 — Dlaczego pan tak wali? — pyta dozorca.
 — Zmieście mi pościel, bo mnie pluskwy zagryzą do rana!

Kac i Kotek.
 — Słyszał pan?... Meyerowie znowu się wczoraj pobili.
 — Ja ich nie rozumiem... Słyszałem, że oni się nienawidzą..
 — Tak, to prawda..
 — To dlaczego się nie rozwodzą?
 — Pan nie rozumie?... Oni się tak nienawidzą, że nawzajem nie chcą sprawić sobie tej przyjemności..

Dzwonią. Marysia otwiera drzwi. Na progu stoi pewien młodzian.
 — Przepraszam pana — zwraca się do Marysia — czy pan jest głuchy?
 — Co?..
 — Czy pan jest głuchy?!
 — Jak?..
 — Pytam, czy pan jest głuchy?..
 — Czy ja co?..
 — Głuchy!.. Czy pan jest głuchy?i!
 — Czy ja jestem głuchy?..
 — Tak!
 — Nie..
 — To może pan wejść... Bo tu miał przyjść jeden głuchy, to pani nie kazala go wpuszczać..

Westchnienie mężczyzny!
 Łatwiej przyznać w miłości małżeństwo, niż w małżeństwie — miłość..
 Godzina druga w nocy. Ulicą biegnie jakiś facet. Zdyszany dopada do taksówki.
 — Szofer, jazda! — woła. — Jedź pan przed, bo mi się śpieszy!
 — Ale dokąd?
 — A dokąd mi pan radzi?

Powódź zerwała most w Ameryce



Fotografia powyższa ilustruje obraz zniszczenia, spowodowanego katastrofą powodzi na zachodzie Stanów Zjednoczonych. Wzburzone fale zerwały kamienny most na rzece Colorado.

Lokomotywa przyszłości



Nowy model lokomotywy o kształtach aerodynamicznych, wystawiony ostatnio w jednym z muzeów berlińskich.

Wyścig na łodzi śmiałowej



W Italji odbyły się wyścigi motorówek między Pavią a Wenecją. Zwyciężyła łódź, którą widzimy na powyższym zdjęciu, a która posiada urządzenie śmigłowe, nadające jej wielką szybkość.

Czy to jest przyjaźń?



„Przyjaciółka“ zwierząt, malarka amerykańska ulubioną swoją kotkę ubiera w sukienki i czepeczki dziecięce, i tak z nią spaceruje po ulicy. Biedne zwierzę jest przebrane parę razy na dzień, przynosząc niezbyt zaszczytną reklamę rozsądkowi swej pani.



Codzienna nowelka „Expressu“

Zatrute wino

Mąż, żona i ten trzeci.
 Mąż ma już przeszło pięćdziesiątkę, jest brzydki, ale posiada duży majątek. Ona liczy zaledwie 20 lat i jest śliczna. Ten trzeci również odznacza się niepowszednią urodą. Nic więc dziwnego, że tak łatwo podbił serce pięknej kobiety. Wrócili w trójkę z teatru. Zasiadli do kolacji.
 Małżonek, Karol Wolsztyn, jak zwykle, jest spokojny i opanowany. Trudno było się spodziewać niezwykłych zjść, jakie za chwilę miały nastąpić.
 — Czy miałeś dziś dużo pracy? — odezwała się Irena, spoglądając w stronę męża.
 — Dużo, jak zwykle — odpowiedział jej.
 Przez parę chwil trwało milczenie.
 — Zazdroszczę panu, że pan ma tyle wolnego czasu — powiedział Karol, uśmiechając się do Stefana Bollasa.
 — Tak, pan istotnie ciężko pracuje — odpowiedział mu Bolla.
 W tej chwili podano nakrycia.
 — Opowiem wam ciekawą historję — odezwał się znowu Wolsztyn. — Spotkałem dziś na ulicy Konrada Farę. Słyszeliście zapewne o tym człowieku?
 — Nie, nie słyszałam — odpowiedziała mu Irena.
 — A pan też nie? — zwrócił się Wolsztyn do Bollasa.
 — Nie.
 — Farra był moim szkolnym kolegą. Ceniłem go bardzo od najmłodszych lat i byłem przekonany, że zrobi wielką karierę. Niestety, nie powiodło mu się.

Wszystkiemu była winna kobieta, z którą się związał. Zdradzała go w haniebny sposób.
 — Podobne historie zdarzają się bardzo często — uśmiechnęła się Irena.
 — Oczywiście. Szczególnie, gdy starszy mężczyzna żeni się z młodszą i przystojną kobietą. Farra miał już około pięćdziesiątki, gdy się zakochał. Młoda dziewczyna wyszła zań za mąż tylko dlatego, że miał dużo pieniędzy. I wkrótce poczęła go zdradzać. Farra nie miał żadnego dowodu jej winy. Opierał się wyłącznie na poszlakach. Dlatego też przez dłuższy czas prowadził energiczne badania, posilkując się nawet prywatnymi detektywami.
 I wreszcie ustalili niebicie, że jeden z jego bliższych współpracowników utrzymuje z żoną intymne stosunki. Postanowił zgładzić tego człowieka. Pewnego wieczoru poszli w trójkę do teatru. Z teatru udali się do mieszkania Farry. Zasiadli do kolacji. Kochankowie nie spodziewali się, że Farra nosi się z tak strasznymi planami. W czasie kolacji poczęstował go kieliszkiem wina, którego było zatrute. Młodzieniec skończył w straszliwych boleściach. Farra oczywiście został aresztowany. Odsiedział kilkuletnią karę więzienną i dopiero przed paru dniami został wypuszczony na wolność.
 Wolsztyn skończył swą opowieść i spoglądał badawczo na kochanków, którzy zupełnie przycichli i stracili humor.
 — Farra był szalonym człowiekiem — odezwał się znowu Wolsztyn. — Nie wolno nam jednak go potępiać. Gdy

człowiek kocha i jest zdradzony, budzą się w nim zbrodnicze instynkty.
 Wolsztyn przeszedł do gabinetu. Kochankowie zostali sami.
 — Słuchaj — szepnęła Irena do Stefana. — Karol dziś mi się nie podoba. Jestem pewna, że on wymyślił tę historję z Farą. Gdyby naprawdę był to jego szkolny kolega, już dawno mi o nim opowiedział. Karol coś knuje. Boję się, że nam grozi niebezpieczeństwo. Może chce nas otruć?
 — Uspokój się dziecko — uśmiechnął się Stefan. — Jestem głęboko przekonany, że Karol nas o nic nie posadza. On ma do ciebie głębokie zaufanie i święcie wierzy, twoim zakłębom miłosnym.
 — A ja sądzę inaczej — odparła Irena. — Znam Karola lepiej od ciebie. Dziś już z rana zauważyłem, że jest bardzo zdenerwowany. Ten człowiek zawsze potrafi panować nad sobą. Nigdy nie można się domyśleć, do czego zmierza o czem myśli.
 Stefan nie zdążył jej odpowiedzieć.
 W tej chwili wrócił Karol. Niemal jednocześnie zjawila się służąca z półmiskami.
 Karol zbliżył się do szafy. Wyjął butelkę wina i postawił ją na stół.
 — Znowu przypomniał mi się Farra — powiedział — On otrul winem swego rywala. To musiało być okropne.
 — Doprawdy okropne — odpowiedział mu Stefan, spoglądając mu prosto w oczy.
 Przez parę chwil znowu panowała cisza.
 Karol napełnił dwa kieliszki.
 — Wypijemy? — zwrócił się do Stefana.
 — Ależ z największą przyjemnością —

uśmiechnął się Stefan.
 — Kupiłem dziś tę butelkę — powiedział Karol. — Nie jestem jednak pewny, czy to wino jest dobre. Może pan skosztuje?
 Zaległa cisza.
 Karol spoglądał badawczo na Stefana.
 Młody mężczyzna znowu się uśmiechnął. Podniósł kieliszek i jednym haustem wypił całą jego zawartość.
 W tej chwili Karol roześmiał się głośno i poklepał go po ramieniu.
 — Pan jest kochanym chłopcem — zawołał. — Strasznie pana lubię i cieszę się, że pan nas tak często odwiedza.
 — Ja pana też bardzo lubię — odpowiedział mu Stefan.
 Irena roześmiała się głośno.
 I znowu zapanował beztroski wesoły nastrój.
 Przesiedzieli w trójkę do późnej nocy.
 Gdy Karol zosnął sam, odetchnął pełną piersią.
 — Eksperyment się udał — powiedział do siebie półgłosem. — Gdyby Stefan miał nieczyste sumienie, bałby się wypić wino. Teraz mogę być pewny, że Irena mnie z nim nie zdradza. Niech żyje Farra, który nigdy nie istniał!
 Kochankowie spotkali się nazajutrz w godzinach popołudniowych.
 — Jakże to szczęście — powiedziała Irena do Stefana — że Karol się omylił. Zauważyliśmy jednocześnie, że on wyjął z szafy wino, które ty przyniosłeś ze sobą. Butelki były identyczne. Twoja i jego. Kto wie, czy jego wino naprawdę nie było zatrute. Ale my mieliśmy pewność, że do twojej butelki nie mógł zdążyć wsypać żadnej trującej substancji.
 Do!